



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei



Populizm: nie przyczyna, nie recepta, lecz objaw kryzysu

Komentarz

Michał Syska

Dwa pojęcia są kluczem do zrozumienia fenomenu prawicowego populizmu: to poczucie niepewności i przekonanie o braku wpływu na bieg wydarzeń w kraju.

Około dekady temu uczestniczyłem w poświęconym kampaniom wyborczym międzynarodowym seminarium z udziałem ekspertek i ekspertów oraz polityczek i polityków. Odmieniano tam przez wszystkie przypadki słowa: „zmiana”, „nadzieja”, „transformacja”. W pewnym momencie przedstawiciel holenderskiej Partii Pracy (Partij van de Arbeid, PvdA) powiedział, że jest to recepta na porażkę dla jego partii, bo jej wyborcy obawiają się zmian. Racją bytu tej formacji jest mówienie swoim wyborcom: „obronimy *status quo* i zdobycze powojennego *welfare state*, czyli obronimy zdobycze holenderskiej Partii Pracy”.

Wybitny brytyjski historyk Tony Judt (1948–2010) w swej ostatniej książce *Źle ma się kraj*¹, będącej jego swoistym testamentem politycznym,

napisał: „Wszelka argumentacja polityczna powinna zaczynać się od uznania naszego związku nie tylko z przyszłą poprawą, ale także z przeszłymi dokonaniem, naszymi i naszych poprzedników”. Słowa te były wskazówką dla pogrążonych w kryzysie zachodnioeuropejskich socjaldemokratów. Judt zasugerował, że zachodnia lewica powinna mobilizować swoich wyborców także poprzez odwołanie do przeszłości – do pamięci o sukcesach powojennego państwa opiekuńczego.

Ta recepta była odpowiedzią na wyzwania, przed jakimi stanęła polityka demokratyczna w czasach neoliberalnej globalizacji, której procesy zachwiały poczuciem życiowej stabilizacji wśród społeczeństw Zachodu. „Dziś postęp nie kojarzy się już z oczekiwaniem lepszego jutra, ale z oczekiwaniem jeszcze większej niepewności, posad coraz mniej, szanse na sukces maleją, ceny mieszkań rosną, coraz trudniej osiąść na swoim”² – wyjaśniał

¹ T. Judt, *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, przeł. P. Lipszyc, Wołowiec 2011.

² Prof. Bauman: *Postęp nie kojarzy się już z oczekiwaniem lepszego jutra, ale jeszcze większą niepewnością*, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,130517,20515992,prof-bauman-postepnie-kojarzy-sie-juz-z-oczekiwaniem-lepszego.html> (dostęp: 25 grudnia 2022).

prof. Zygmunt Bauman, wprowadzając do publicznej debaty pojęcie retrotopii.

Nostalgia za czasami socjalnego bezpieczeństwa i pewności jutra stała się paliwem wyborczym prawicowego populizmu, który zaczął zyskiwać zwolenników wśród beneficjentów powojennego państwa dobrobytu. Było to o tyle łatwiejsze, że uwikłana w „trzeci drogę” kompromisy z neoliberalizmem socjaldemokracja straciła wiarygodność wśród dużej części swego elektoratu. „Trzeci drogowi” przywódcy zakwestionowali podział na lewicę i prawicę oraz przyjęli postpolityczną wizję rzeczywistości. Neoliberalna globalizacja nie stanowiła dla nich efektu dyktowanych konkretnymi ideami i interesami decyzji politycznych, lecz rozumieli ją jako nieuchronny proces. Bill Clinton globalizację określał mianem ekonomicznego odpowiednika sił natury, jak wiatr czy woda. Z kolei Tony Blair ironizował, że debatowanie o globalizacji jest jak dyskusja, czy po wiośnie powinno przyjść lato. Brak istotnych różnic w politycznych propozycjach centroprawicy i centrolewicy oraz akceptacja tej drugiej dla przemian uderzających w jej tradycyjny, pracowniczy elektorat przyczyniły się do sukcesów prawicowych populistów, którzy mogli przedstawić się jako reprezentująca „zwykłych ludzi” alternatywa dla zblatowanego establishmentu politycznego.

„Socjalny” zwrot skrajnej prawicy

Jean-Marie Le Pen zaczynał swoją polityczną aktywność w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia od udziału w antypodatkowym ruchu francuskiego księgarza Pierre’a Poujade’a. Założony w 1972 roku Front Narodowy (Front National; obecnie Zjednoczenie Narodowe, Rassemblement National) połączył postulaty poujadystów ze sprzeciwem wobec dekolonizacji oraz z silną retoryką antykomunistyczną. Wolnościowa Partia Austrii (Freiheitliche Partei Österreichs, FPÖ) powstała na bazie nacjonalizmu i neoliberalizmu. Szwajcarska Partia Ludowa (Schweizerische Volkspartei, SVP), Duńska Partia Ludowa (Dansk Folkeparti, DN) czy norweska Partia Postępu (Fremskrittspartiet) w swych początkach były ruchami sprzeciwu

wobec podatków dochodowych. Zachodnioeuropejskie partie prawicowo-populistyczne stanowiły formacje klasy średniej, drobnej burżuazji, małego biznesu, urzędników i rolników. Największe poparcie uzyskiwały na prowincji, w słabiej uprzemysłowionych regionach, w mniejszych i średnich miastach. Wymierzona w podstawy *welfare state* agenda polityczna nie pozwalała na przekroczenie kilkuprocentowego poziomu popularności wśród wyborców.

Tymczasem dzięki krytyce Unii Europejskiej oraz globalizacji skrojonej według tzw. konsensusu waszyngtońskiego radykałowie zaczęli zdobywać głosy elektoratu robotniczego. W regionach Europy Zachodniej dotkniętych deindustrializacją *blue collar workers* – stanowiący do tej pory bastion socjaldemokratów lub komunistów – zaczęli popierać populistów. W 1995 roku jedną trzecią głosujących w wyborach prezydenckich na Jean-Marie Le Pena stanowili dawni wyborcy prezydenta François Mitteranda. W 1986 roku tylko 10 proc. elektoratu Wolnościowej Partii Austrii stanowili robotnicy, 13 lat później była to już jego połowa.

Prawicowy populizm w Europie Zachodniej z niemal libertariańskiego pogromcy wysokich podatków i rozbudowanej polityki społecznej stał się – przynajmniej deklaracyjnie – obrońcą państwa opiekuńczego. Do elektoratu prawicowo-populistycznych partii, złożonego do tej pory głównie ze średniego i drobnego biznesu oraz rolników, dołączyli wyborcy z klasy robotniczej i pracownicy umysłowi niższego szczebla.

W Europie Środkowo-Wschodniej prawicowi populiści od początku przyjęli „socjalną” agendę, usiłując stać się wyrazicielami społecznego gniewu wobec negatywnych skutków rynkowej transformacji gospodarczej krajów wychodzących z tzw. realnego socjalizmu. Przyjęcie takiej strategii pozwoliło nawet na udział radykalnych ugrupowań w rządowych koalicjach z niezreformowanymi partiami postkomunistycznymi lub formacjami lewicowo-populistycznymi (przypadki m.in. Serbskiej Partii Radykalnej i jej współpracy z Socjalistyczną Partią Serbii, Partii Wielkiej

Rumunii i Rumuńskiej Partii Jedności Narodowej, które kooperowały z Partią Socjaldemokratyczną, czy Słowackiej Partii Narodowej i jej koalicji z partią SMER Roberta Fico).

Pasy rdzy

Zwycięstwo Donalda Trumpa nie byłoby możliwe, gdyby nie poparcie wyborców z tzw. pasa rdzy, czyli dawnych ośrodków przemysłowych, dziś zdegradowanych przez globalizację i ucieczkę produkcji (a więc i dobrych miejsc pracy) do krajów taniej siły roboczej.

Pasy rdzy to nie tylko doświadczenie amerykańskie, ale także europejskie, zarówno po zachodniej, jak i wschodniej stronie kontynentu. Podczas współorganizowanej przez Ośrodek Myśli Społecznej im. F. Lassalle'a w 2018 roku konferencji *Dialogue on Europe* Paul Mason, autor książki *Post-capitalism. A Guide to Our Future*, mówił: „w Wielkiej Brytanii neoliberalizm doszczętnie rozbił samoorganizację ludzi pracy, rozsadził społeczności, pozrywał więzi między ludźmi. Zostały im religia, przynależność etniczna i resztki małomiasteczkowej tożsamości. Na tym tle wyrosły Brexit oraz ksenofobiczna, rasistowska i nacjonalistyczna partia UKIP [United Kingdom Independence Party, Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa]”.

Polska jest krajem specyficznym, jeżeli chodzi o Europę Środkowo-Wschodnią, ponieważ ma dosyć zrównoważoną sieć osadniczą. Istnieje tu dużo miast średniej wielkości, które przeżywały dynamiczny okres industrializacji, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XX wieku, a także wzrost liczby ludności, skoncentrowany wokół jednego, dwóch, trzech dużych zakładów przemysłowych, dzięki którym powstawały infrastruktura społeczna (osiedla, przedszkola, domy kultury, kina, kluby sportowe itd.) i podporządkowany jej system edukacji. W 1989 roku ten przemysł upadł, a kolejne zmiany administracyjne spowodowały rozgoryczenie mieszkańców tych miast, które w tej chwili przeżywają proces depopulacji i szukają nowego pomysłu na siebie. W 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość odniosło się do tych wyzwań: do zjawiska deindustrializacji w mniejszych

i średnich ośrodkach miejskich oraz związanych z tym problemów społecznych. Przypomnijmy, że nie kto inny, jak obecny premier rządu Zjednoczonej Prawicy, Mateusz Morawiecki, napisał wstęp do polskiego wydania książki Mariany Mazzucato *Przedsiębiorcze państwo*³. Prawo i Sprawiedliwość obiecało w kampanii wyborczej, że do mniejszych i średnich miast przywróci przemysł, usługi publiczne i kolej.

Ekonomia czy kultura?

Niektórzy komentatorzy twierdzili, że zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości miało raczej podłoże kulturowe (stosunek do religii, aborcji, kulturowy konserwatyzm itd.), a nie ekonomiczne, ponieważ Polska w tym czasie notowała wzrost gospodarczy, a skutki globalnego kryzysu z 2008 roku były w naszym kraju łagodne.

O tym, że za wyborczym sukcesem PiS stoją przesłanki ekonomiczne, mówią wyniki prac badaczek z Uniwersytetu Warszawskiego opublikowane w książce *Obywatel na zielonej wyspie*⁴. Maria Theiss, Anna Kurowska, Janina Petelczyc i Barbara Lewenstein konstatują: „kryzys, choć oficjalnie dementowany, był przez rząd [PO-PSL] wykorzystywany jako uzasadnienie części reform i ustaw ograniczających wydatki publiczne i uelastyczniających rynek pracy, co było kontynuacją przyjętego już wcześniej kierunku. Część z tych reform negatywnie odbiła się na prawach obywateli znajdujących się na rynku pracy”. Podwyżka podatku VAT, zamrożenie progów uprawniających do uzyskania świadczeń rodzinnych, jak i wysokość samych świadczeń oraz zamrożenie płac w administracji publicznej to kolejne elementy ówczesnej polityki antykryzysowej, której koszty ponosili przede wszystkim nisko wynagradzani pracownicy (narażeni na ciągłą niepewność związaną z „uelastycznianiem” rynku pracy) oraz klasa średnia sektora publicznego.

3 M. Mazzucato, *Przedsiębiorcze państwo: obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*, przeł. J. Bednarek, Poznań 2016.

4 A. Kurowska, B. Lewenstein, J. Petelczyc, M. Theiss, *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w Polsce w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*, Warszawa 2017.

W tym kontekście nie mogą dziwić wyniki sondażu pracowni Kantar dla „Gazety Wyborczej” z 2015 roku, badającego motywacje wyborców: około jedna trzecia wyborców Prawa i Sprawiedliwości zadeklarowała, że zgłasza na tę partię, ponieważ liczy na to, że dzięki niej poprawi się sytuacja ekonomiczna ich i ich rodzin.

Rozwód mocy z polityką

Zygmunt Bauman podczas wykładu współorganizowanego przez Ośrodek Myśli Społecznej im. F. Lassalle’a w 2013 roku we Wrocławiu stwierdził: „Z jednej strony są moce uwolnione spod politycznej kontroli, z drugiej polityka cierpiąca na nieustanny deficyt mocy. Moc to możliwość wykonywania rzeczy – polityka to możliwość decydowania, jakie rzeczy powinny być wykonywane. Małżeństwo mocy z polityką się rozpadło. Żyjemy w okresie rozwodu między nimi. (...) moce uwolnione od kontroli politycznej mają możliwość kierowania się własnymi interesami. Polityka może obiecywać dużo, i dużo obiecuje, bo premierzy i kanclerze muszą wygrywać wybory, ale obietnic spełnić nie może. Nie tyle z powodu złej woli czy zakłamania, co rozwodu między mocą a polityką”⁵.

Globalne procesy gospodarcze już dawno temu wymknęły się spod kontroli demokratycznej polityki. Dyktujące reguły gry korporacje i rynki

⁵ Z. Bauman, *Nieśmiertelność nadziei*. „Krytyka Polityczna”, 28 czerwca 2013, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/bauman-niesmiertelnosc-nadziei/> (dostęp: 2 stycznia 2023).

finansowe oraz wciąż nieujarzmione raje podatkowe to symbole współczesnych relacji między demokracją a kapitałem. Sama demokracja liberalna przesunęła się w stronę niedemokratycznego liberalizmu, w którym decyzje są przekazywane do ciał pozbawionych demokratycznego mandatu (instytucje eksperckie, technokratyczne, sądownicze, finansowe), a wyborcze preferencje obywateli nie znajdują odbicia w realizowanej polityce. Prawicowy populizm jest próbą odpowiedzi na te wyzwania. Obiecuje bowiem rozprawę z „wyobcowanymi elitami” i ich wartościami, a w zamian zapowiada rządy w imieniu większości, w imieniu „ludu”. Mobilizuje zwolenników poprzez przywoływanie resentymentów, granie na emocjach związanych z nacjonalizmem, rasizmem, homofobią itp. Atakowanie rozmaitych mniejszości służy legitymizacji prawicowego populizmu jako głosu większości. Jest też manifestacją sprawczości, w imię której idzie on po władzę.

Problem w tym, że populistyczna obietnica połączenia polityki z mocą pozostanie niespełniona. Wyżywanie się na słabszych (mniejszościach) w krótkim okresie pozwala utrzymywać stan mobilizacji elektoratu. Jednak bez stawienia czoła prawdziwym wyzwaniom, jakim są współczesny kapitalizm, zmiany klimatyczne, nierówności społeczne, w dłuższej perspektywie przegrani globalizacji skierują się ku innym siłom politycznym. Pytanie, czy będą to formacje demokratyczne, czy też może brunatniejsza wersja współczesnej skrajnej prawicy, pozostaje dziś bez odpowiedzi.

Michał Syska – prawnik, publicysta, dyrektor Ośrodka Myśli Społecznej im. F. Lassalle’a.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2023
ISBN 978-83-66544-91-8